

Rollercoaster. Kolekcjonerzy wrażeń to program prezentacji polskiego tańca, realizowany przez Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora CRICOTEKA w ramach projektu „Scena dla Tańca 2018” Instytutu Muzyki i Tańca. Kuratorzy projektu Paweł Łyskawa i Eryk Makohon nawiązują do koncepcji człowieka ponowoczesnego Zygmunta Baumana, osadzonej na czterech wzorcach osobowości.

Eryk Makohon:

Wczytując się w filozoficzną definicję człowieka ponowoczesnego, odkryć możemy ponurą w istocie wizję czasu postmodernizmu, jawiącego się jako nurt „negacji, podejrzania, demaskowania, demitologizowania, podważania, kwestionowania, dekonstrukcji i destrukcji” (Andrzej Bronk, *Krajobraz postmodernistyczny*, „Ethos” 1996, nr 33–34). Człowieka zaś zderzyć będziemy musieli z wszechobecną ekonomizacją wszystkiego, materializacją i utowarowieniem także jego samego. Gdyby tego biednemu bytowi ludzkiemu było mało, czyhają na niego jeszcze między innymi: nihilizm z jego jakże ludzką pokusą samoubóstwienia, zagarniający duchowość scjentyzm jako jedyne źródło poznania czy też kłopoty związane z kryzysem tożsamości. W tej ciężkiej rzeczywistości pozbawiony podmiotowości człowiek przybiera rolę jedynie konsumenta, bez określonej osobowości lub też o tożsamości *homo actualis* (Krystian Bigos), z ciągłą koniecznością adaptowania się do płynnie zmieniającej się rzeczywistości.

W tym kontekście Baumanowska koncepcja człowieka ponowoczesnego podsuwa cztery typy osobowości, z zaznaczeniem, że również i one wpisują się w swój czas poprzez zmienność, niepewność, fragmentaryczność i wzajemne przenikanie się. Są to:

Spacerowicz, który pozostaje niewidzialny w tłumie, przegląda się w cudzych twarzach i sklepowych wystawach, z nikim się nie utożsamia a jednocześnie utożsamia się z wszystkimi, do nikogo i niczego się nie przywiązuje, jest w cieniu, ale i staje się cieniem innych.

Gracz, który prowadzi ciągłą rozgrywkę, kalkuluje i obstawia, liczy i podsumowuje, chce wygrywać. Wygrana stanowi dla niego pożywkę, ale przegrana nie jest końcem świata, a jedynie koniecznością szybkiego, kolejnego rozdania.

Włóczęga, który do niczego się nie przyzwyczaja, ma potrzebę bycia co chwilę w innym miejscu, podejmowania nowych wędrówek, w których nie cel, ale sama konieczność zmiany stanowi istotę. Opisują go ruch i ciągła gotowość na nowe wrażenia i przygody, które szybko okazują się banalne i rozczarowujące.

Turysta, który – inaczej niż włóczęga – podróżować nie musi, a chce. Zbiera i dokumentuje, chwali się zdobyczami, jednocześnie wymagając, by zastana rzeczywistość rządziła się jego prawami i spełniała jego oczekiwania. Zawsze ma gdzie powrócić, ale pociąga go **kolekcjonowanie wrażeń**.

Z każdym z typów wiąże się zmiana, ruch, przemieszczanie, podróż. Wydaje się, że Baumanowska idea nowoczesnego wzorca osobowościowego – człowieka pielgrzyma, skupionego na podróży zakończonej osiągnięciem z góry założonego celu – traci na aktualności w postmodernistycznej wizji świata. Zaproszenie do naszego *Rollercoastera*... jest jednak zaproszeniem do podróży, której trasę wyznaczać ma siedem konkretnych stacji – siedem spektakli tańca.

Rollercoaster... będzie działał nie tylko jako wehikuł ruchu, maszyna bodźców stymulująca współczesne pokolenie kolekcjonerów wrażeń, ale też stanie się rodzajem soczewki eskalującej wybrane zderzane ze sobą zagadnienia, ponieważ jak twierdzi Bauman, parafrazując Hegla, zjawiska na świecie są dla ludzi widoczne dopiero wtedy, gdy stają się dla nich absorbujące.

Nasz *Rollercoaster*... zatem: eskaluje problematykę, „soczewkuje” uwagę, akceleruje zmysły i percepcję lub uruchamia spiralę dialogu artysta – widz.

Siedem prezentacji programowego *Rollercoastera*... łączą dwie osie kuratorskiego doboru. Kontrastowość stylistyk i form dobranych spektakli buduje kolekcjonerski kalejdoskop wrażeń – prezentacje oscylują między performensem (*Witajcie/Welcome*), a działaniami mocno skoncentrowanymi okół czysto choreograficznej struktury (*Stany skupienia*, *Glamour*), między ruchowo-literackim monodramem (*MELT*) lub spektaklami bliskimi teatrowi tańca (*Bataille i świt nowych dni*, *Singulare tantum*) a formami sięgającymi wręcz po idee naukowego eksperymentu (*Idylluzja*). W myśl Baumanowskiej antropologii ludzkich typów widz dostaje szansę na swobodne podjęcie spaceru czy wręcz „międzygatunkowej tułaczki”, może budować także własne odbiorcze strategie i gry lub też zwyczajnie zająć wygodną, turystyczną miejscówkę.

W doborze przedstawień jest też inna skalająca oś: oś ponowoczesnej wizji świata, której filozofie w pracach artystów choreografów realizują się poprzez ruch i ciało. W spektaklach odbija się to w często przywoływanych motywach transgresji, transcendencji oraz liminalności działań, ponowoczesnej idei weryfikacji i zaprzeczenia czy wręcz destrukcji, konieczności zdzierania masek i zajmowania nowych wykalculowanych pozycji (Ciesielski, Przybyłowicz, Krawczyński, Godowska, Makohon, Ganjalyan). Artyści w bezpośredni sposób czerpią z założeń filozofii Bataille’a (Krawczyk, Godowska) i Goffmana (Makohon), zmuszają siebie i nas do redefinicji wygodnych stanowisk, choćby w relacji do tego, co obce (Lubos) czy w desperackim poszukiwaniu zastąpienia „ja” przez jakieś „my” (Pawłowska, Łyskawa, Makohon).

Obie te osie *Rollercoastera*..., krzyżując się i skręcając w spirale, wprawia widza w ciągłe drganie, ruch zmiennych doznań i sprzecznych myśli. Zestawione w jeden program spektakle, wzajemnie się oświetlając, nadają nowe znaczenia poprzez wspólnie budowany kontekst. Mogą wytworzyć w widzu dynamiczną potrzebę weryfikacji, wydawałoby się, już raz zastanych i zdefiniowanych pozycji oraz strategii odbioru spektaklu czy szerzej – widzenia świata.

Paweł Łyskawa:

Jako kuratorzy proponujemy Państwu „odlecieć w inną przestrzeń [...] spojrzeć na świat z innego punktu widzenia, przyjąć inną optykę, inną logikę, inne metody poznania i kontroli” (Italo Calvino, *Wykłady amerykańskie*, przeł. Anna Wasilewska). Niech *Rollercoaster*..., do którego wsiądziemy, zabierze nas w przestrzeń, w której nie działają schematy, wewnętrzna cenzura.

Proponujemy ucieczkę od rzeczywistości czterema torami, które zapewne będą się krzyżować i spajać. Proponujemy ruch i cztery strategie. *Rollercoaster*... to zaproszenie widza w przestrzeń nowych wrażeń, pięknych i niewygodnych, mocnych, czasem ekstremalnych, intelektualnych i sensualnych. To zaproszenie do porzucenia kontroli, do współuczestnictwa. Nasz *Rollercoaster*... to „wrażliwe doświadczenie”, a nie „logiczna ekstaza”, jak mawiał francuski pisarz i filozof Georges Bataille (źródło inspiracji dla Sławka Krawczyńskiego i Ani Godowskiej w spektaklu *Bataille i świt nowych dni*).

Zaproszone do programu spektakle przenikają się i wzajemnie na siebie oddziałują. Część proponowanych przedstawień (*Witajcie/Welcome*, *Singulare tantum*, *Stany skupienia*, *Idylluzja*) zrywa z tradycyjnym podziałem ról na aktora i widza. Performer włącza publiczność w swoje działania, wyrывая ją z bezpiecznej strefy chłodnego dystansu, wręcz zmusza do współuczestnictwa i

współodczuwania. Kolejne spektakle świadomie stawiają granice i próbują je burzyć, rozpływać się między nimi, zatapiać (*MELT*), wychodzić z formy, porzucać „gęby” (*Glamour*). Niszczyć podziały, wyrażnie je uświadamiając (*Witajcie/Welcome*), przechodząc przez różne stany skupienia (*Stany skupienia*), wkraczać w nowe przestrzenie (*Bataille i świt nowych dni*).

- *Czy istnieje definicja perfekcyjnego rollercoastera?*
- *Raczej wystarczająco dobrego. Najważniejsze jest znalezienie równowagi między odczuwaniem euforii, utratą kontroli i poczuciem niebezpieczeństwa. Liczą się też interakcje społeczne, czyli z kim siedzisz, kto cię będzie obserwował z dołu. Jeśli patrzysz na rollercoaster jak na przedstawienie, tor jest sceną, a ty artystą, wtedy możesz czerpać największą przyjemność, przeżywać najwyższe emocje.* [Fragment wywiadu z Brendanem Walkerem, inżynierem i projektantem rollercoasterów (Aleksandra Postoła, *W górę i pędem na dół. Jazda z dreszczykiem*, „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2015)]